Nr. 113. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Piątek dnia 15. Maja 1868. — Zofii i 3 córek M. (rzym.) — Tymofteja M. (grec.)

Lwów dnia 14. maja.

Uchwalone w Wydziale finansowym **upodatkowanie kuponów** na 25% — równające się redukcji procentów o 1/4 część - uczyniło nie małe wrażenie w kołach finansowych, również jak i w ministerstwie, które kwestję tę zapewne uważać będzie za gabinetową. Kilkakrotnie już wyrażaliśmy zdanie nasze o niesprawiedliwości, z którą nierównie obciążeni są kapitaliści i właściciele realności, nałożenie przeto 25% od kuponów obligacyj rządowych uważamy za najsłuszniejszy podatek, gdyż choć w części zbliża się do wysokości podatków, opłacanych przez grunta i domy. Delegat **Wężyk** jak nasłuszniej żądał podwyższenia podatku kuponowego na 30%, który jednak wniosek upadł.

Ministerstwo jednak, które proponuje podatek ten w kwocie 17%, nie zgodzi się na uchwałę Wydziału finansowego i będzie się starało wedle myśli pana ministra Brestla część ciężaru przenieść na resztę podatkującej ludności, to jest na tę, którą projekt ministerjalny obłożyć chciał podatkiem majątkowym. Mamy nadzieję, że delegaci nasi, którzy w tej sprawie tak dzielnie bronili interesów kraju naszego — również postąpią sobie w pełnej Radzie, która ostatecznie rozstrzygnie w tej tak ważnej dla nas sprawie.

Jako nowy środek ku pokonaniu chronicznego niedoboru i uregulowaniu waluty wymieniają w Wiedniu utworzenie „**banku państwowego**“, o którym czytelnicy znajdą bliższe szczegóły w liście wiedeńskiego naszego korespondenta.

Rozpoczynająca się jutro uroczystość **założenia węgielnego kamienia** teatru czeskiego w Pradze i połączony z nią zjazd niezliczonego tłumu ludności słowiańskiej psuje Niemcom krew w niezwykły sposób. My uważamy cały ten obchód za objaw narodowy, który nie ubliżając nikomu, zasługuje przeciwnie na wszechstronny współudział. My tem więcej radować się winniśmy z każdego podobnego objawu, gdyż znamionuje on siłę idei narodowej, która i dla nas jest głównym warunkiem bytu.

Jeśli przeto **Presse** ze Lwowa doniosła, iż w kasynie mieszczańskiem we Lwowie zapadła uchwała, aby do Pragi nie jechać z powodu, iż Polacy nie mają nic wspólnego z tymi, którzy jechali na wystawę etnograficzną do Moskwy, to faktowi temu rownież jak w tym samym duchu napisanemu artykułowi **Gaz. Nar.** musimy wręcz zaprzeczyć, gdyż nie należy błędy kilkunastu koryfeuszów kłaść na karb całego narodu. **Czesi** pozostaną zawsze naszymi współplemieńcami, z którymi nas wiąże i tożsamość niemal położenia politycznego. Zawiniliśmy w obec nich już i tak, gdy sejm nasz porzuciwszy program federalistyczny, przerzucił się w ramiona p. Beusta; należałoby przeto błąd ten poprawić, nie zaś namiętnością się kierować i przeciw nim nienawiść siać.

My opozycja, którzyśmy zawsze wiernie stali przy sztandarze federalistycznym i wespół z Czechami równą kierowali się polityką względem Rady państwa i nowej konstytucji austrjackiej, witamy dzień jutrzejszy z głośnym **sława**, które niechaj się tysiąckrotnie odbije w narodzie polskim na cześć pobratymczego **czeskiego narodu, jego praw i wytrwałości — wrogom zaś na pohybel.**

Podróż ks. **Napoleona** do Stambułu i Grecji na Wiedeń, nadarzy znowu sposobność do licznych kombinacyj politycznych; nie pomylimy się zapewne twierdząc, że cesarz nie używa zwykle kuzyna swego do podobnych misyj.

Rumunja poleciła przerobienie 50.000 karabinów na broń odtylcową; taką samą ilość nowej broni zamówiono w Belgji; co wskazuje na stan państwa tego, które przygotowuje się coraz bardziej do wojny.

Moskiewska prasa urzędowa od niejakiego czasu stara się wmówić w Europę, że intencje zaborcze nigdy nie powstały w myśli gabinetowi moskiewskiemu, i że najsilniejszem jego żądaniem jest utrzymanie pokoju. Półurzędowe zaś dzienniki, pokostem niezależności pokryte, jak „Gołos“ i t. p., zachowują najzupełniejsze w tym względzie milczenie, nie chcąc zadawać kłamu dawniejszym swym twierdzeniom, ani też występować przeciw rządowi zbyt otwarcie. Zapewne mają zamiar mężowie stanu w Petersburgu, oszukawszy opinję publiczną, zastać nieprzygotowaną Europę, jeżeli znajdą stosowną porę do wykonania swych zamysłów. Atoli rzecz się ta nie udała zupełnie. Zanadto dobrze są znane zaborcze chęci Moskali, aby ich obłudne twierdzenia miały znaleźć wiarę u kogokolwiek, nawet u ludzi, co zwykle nie są zbyt pouczeni, a dzienniki północno-niemieckie do niedawna bardzo przychylne Moskwie uderzają dziś na nią gwałtownie z obawy przed jej panslawistycznemi dążeniami.

Korespondencje.

Wiedeń 12. maja 1868.

✕ Widząc jak powolnym krokiem toczą się obrady w Radzie państwa, trudno przypuszczać, iżby dwie najważniejsze kwestje, finansowa i wojskowa. mogły być załatwione przed odroczeniem, tem więcej, iż przedwstępne prace w wydziałach nie doprowadziły jeszcze do stanowczych wniosków. I tak projekt podkomitetu finansowego doznał tegoż samego losu co projekt dr. Brestla, iż został odrzuconym zanim jeszcze przyszedł pod obrady Izby. Projekt wzmocnienia Wydziału finansowego również niełatwy do wykonania, gdyż prawie nikt z członków Izby w tym komitecie zasiadać nie chce, aby podejmować pracę Sysifa uregulowania finansów austrjackich, nie obrażając żadnych partykularnych interesów, i unikając szkopułu jawnego lub utajonego bankructwa. Nie wiele brakło, iżbyśmy widzieli jedyne w swoim rodzaju parlamentarne curiosum, to jest plenum Izby obradujące nad uregulowaniem finansów, bez poprzednio wypracowanego i przez ministerjum lub Wydział przedstawionego planu. To też większość liberalna chcąc uniknąć trudności, pragnęła odroczyć uregulowanie finansów ad calendas graecas, i gdyby nie stanowcze domaganie się delegacji polskiej, iżby kwestję tę raz przeciąć, byłaby poprzestała na częściowem i tymczasowem załatwieniu, o tyle tylko, iżby maszyna administracyjna mogła wlec się jakiś czas dalej na dotychczasowych podstawach. Jest to znów nowa i nie mała przysługa, którą delegacja polska wyrządza liberalnej większości niemieckiej, chroniąc ją od jawnego przyznania się do swej zupełnej nieudolności tam, gdzie idzie o załatwienie jakiejkolwiek państwowej sprawy.

Nie pozostało więc nic innego, jak kuć nowe projekta, i kilku członków Wydziału finansowego wypracowało wspólnie z jedną z pierwszych inteligencyj ministerjum finansów — plan dotąd mało jeszcze znany publiczności, o którego przyjęciu lub odrzuceniu dziś wnioskować trudno, lecz który, wnosząc z ogólnych zarysów, jest pierwszym opierającym się na racjonalnych podstawach i zdradzającym w twórcach finansowe, nie zaś profesorskie zdolności.

Wiadomo, iż zanim dr. Brestel objął tękę skarbu, rząd austrjacki miał zamiar utworzenia drugiego „Rządowego banku“ i w tym celu poczynił był już pewne układy z zagranicznemi domami, a mianowicie w Anglji i Holandji. Celem tego banku było wycofanie z biegu kursujących not rządowych i podjęcie znów wypłat w brzęczącej monecie; dotychczasowy bank narodowy zaś, miał otrzymać od rządu w zamian pewną bonifikację i uwzględnienie dawniejszych pretensyj. Domy Hope i Bahring ofiarowały na ten cel pożyczkę 300 mil. złr. po kursie (dotąd niepraktykowanym) 90 za 100; pod warunkiem, iżby 60 mil. z tej sumy było użyte jako kapitał rezerwowy banku, iżby rząd kursujące noty wycofał, i zrzekł się dalszej fabrykacji papierowej monety; nowy zaś bank rządowy, którego głównem zadaniem miało być uregulowanie waluty, miał posiadać wszelkie prawa przysługujące bankom rządo-

---

Marjonetki.

Szkic jarmarczny,

napisał

Włóczęga.

Czy znacie jarmark w galicyjskiem mieście? O znacie go zapewne, odpowiem sam, uwalniając się przez to od opisu jego szczegółów, czyli raczej od opisów rzeczy znanych, przystępując od razu do rzeczy.

A najprzód: co ja za jeden? czem się trudnię? i poco przybyłem na jarmark?

Na te protokolarne zapytania, odpowiem w krótkości.

Jestem przemysłowiec swojskiego rodu, trudnię się fabrykacją zdrowego rozsądku na małą skalę, i przybyłem na jarmark w celu pozbycia mego wyrobu. —

Postawiłem sobie mały kramik obok domu zajezdnego, w dość dobrem miejscu, porozstawiałem wszystkie moje towary, aby kupującym w oczy wpadały i czekałem cierpliwie rozprzedaży, będąc pewnym korzystnego targu.

Uważałem, że ścisk ludzi w tę stronę był dość znaczny, lecz wszyscy mię jakoś omijali, a wielu popatrzywszy na godło, ruszało ramionami i odchodziło czemprędzej.

Dziwić mię to poczęło, chciałem więc zbadać przyczynę. Sądziłem początkowo w mojej naiwności, że musi tu być handlujący podobnym towarem, zapewne zagranicznym a więc pokupniejszym. — Nic jednak nie widziałem i nie słyszałem.

Odkryłem tylko, że w domu zajezdnym, o który mój skromny oparłem kramik, był szynk i traktjernia; wicha sosnowa i napis niezgrabnemi literami, objaśniały o tem czytających i nie czytających. Ludzie, którzy tłumnie przesuwali się obok mnie, wszyscy prawie tam wstępowali.

Usiadłem napowrót na mojem miejscu, nie tracąc jeszcze nadziei, czas jednak mijał, i przechodzący też omijali mię jak dawniej.

Zauważyłem, że przekupki siedzące naprzeciw mnie ze straganami, zachęcały głosem i giestem do kupna, zachwalając swój towar.

Przyszło mi na myśl, aby ich naśladować, a właśnie zbliżała się ku mnie garstka młodych ludzi. Ubrani w baranie czapki, w palone buty i z harapami w ręku, szli wesoło gwarząc i przyśpiewując.

Nie jestem fizjonomista, jednak zdawało mi się, iżby im się mój towar dosyć przydał. Nie długo czekałem na nich, stanęli przed moją budą, a trzymając się pod boki, przypatrywali się moim wyrobom.

— Panowie — zawołałem ośmielony — może kupicie co, tanio sprzedam.

Rozśmiali się wszyscy chórem, a jeden z nich odpowiedział, jakby obrażony:

— Czyś zwarjował, człowieku, czyż ja niemam dość rozumu, abym go jeszcze miał kupować?

— Przepraszam — odrzekłem — nie chciałem obrazić.

— Aha — pomyślałem — źlem trafił, tu jakaś szczęśliwa okolica, ludzie tu mają podostatkiem rozumu.

Jedno mię tylko dziwiło, że wszyscy ci rozumni, którzy omijali mój kramik, wstępowali do szynku, zkąd wracali pozbywszy się jeszcze swego rozumu i dopłaciwszy jeszcze.

Zmartwiony zawodem, obiecując sobie gdzie indziej lepszego targu. zamknąłem mój sklepik, a że jeszcze dużo mi zostało czasu, wybrałem się na pielgrzymkę jarmarczną.

Zabłociłem sobie buty chodząc z kąta w kąt i nie widziałem nic, coby mię szczególniej zajęło, chociaż na jarmarku dostałeś wszystkiego, czemby nie

wym, lecz pozostawać pod ciągłą kontrolą dających pożyczkę kapitalistów.

Plan ten został przez nowe ministerstwo stanowczo odrzucony, jako nie zgadzający się z teoretycznem zapatrywaniem się dr. Brestla; co nawet było powodem pewnego naprężenia stosunków, pomiędzy ostatnim a p. Becke, z którego sposobem zawiadowania finansów można się nie zgadzać, lecz któremu z pewnością nikt niezdolności nie zarzuci.

Myśl utworzenia takiego banku ma być na nowo podjętą, a że wszelkie proponowane leki na nic się przydać nie mogą, pokąd ciężar papierowej waluty skarb państwa przytłaczać będzie, przeto pozostaje w ścisłym związku z nowym planem, który odznacza się przynajmniej prostotą. Polega głównie na uregulowaniu długu państwa i zamianie na jednolitą skonsolidowaną 4% rentę wszystkich dotychczasowych obligacyj. Na operacji tej zarabia skarb 250 mil. fl., które mają być użyte na pokrycie niedoboru przez lat 5, po którym to czasie można mieć nadzieję, iż budżet wyrównanym zostanie, tem więcej, iż utworzenie nowego rządowego banku wyleczy Austrję z ciężkiej choroby papierowej monety. Szczegóły nie są jeszcze w zupełności obrobione, — i nie mogłyby być rzeczywiście dostatecznie wystawione w prostej korespondencji.

Słabą stroną nowego planu jest to, iż dotyka interesów wierzycieli państwa i że kończy się również nadzieją. Co do pierwszego nie różni się wiele od owych 25% podatku kuponowego, lecz przynajmniej nie obwija rzeczy w bawełnę, wypowiada jasno twardą konieczność, i konsolidując dług nie wkłada nowych ciężarów na kraj. Nadzieja zaś ma o tyle podstawę, iż przy zrównoważeniu budżetu, przy uregulowaniu waluty, siły produkcyjne Austrji muszą się podnieść znakomicie w pięciu latach, jeżeli nie nastąpią żadne zewnętrzne zawikłania. Źresztą dziś w czasie, gdzie rządy żyją z dnia na dzień, gdzie nazywa się wielkim rozsądkiem, jeżeli ktoś na sześć miesięcy naprzód rzeczy przewidzi, — to już z pewnością zasługuje na nazwę pierwszorzędnego polityka i finansisty ten, kto na lat pięć jakąkolwiek kwestję uregulować zdoła.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Rada gminna pragska uchwaliła, jakeśmy to już donosili, petycję do Cesarza, mieszczącą w sobie protest przeciw projektom finansowym dr. Brestla, a dalej żądanie zwołania sejmu i inne tym podobne rzeczy. Petycję tę oddano na ręce namiestnika Czech. Ten jednakże zwrócił petycję Radzie napowrót wymawiając się, że zawiera rzeczy sprzeczne z istniejącą konstytucją, zatem drogą urzędową przesłaną być nie może. W skutek tej odmowy Rada miejska uchwali na najbliższem posiedzeniu, by rzeczoną petycję przesłać Cesarzowi pocztą.

W Wiedniu mówią dziś wiele o posłuchaniu, jakie mieli w tych dniach wysłańcy robotników tamtejszych u p. Giskry, wręczając mu rezulucję piątego ogólnego zebrania rzemieślników w Wiedniu, żądającą powszechnego prawa głosowania. Pan Giskra odpowiedział, że powszechne głosowanie na sposób francuzki jest na dziś w Austrji niepodobieństwem. W ogóle zaś mowa jego zmiezmierzała do tego, by łagodzić kwestją socjalną zbyt rozjątrzone umysły.

W Czechach rozpisano wybory dopełniające do sejmu.

Dzienniki wiedeńskie oburzają się mocno na miting czeski i w ogóle na czeskie narodowe stronnictwo i jego bezwzględne dla Niemców postępowanie. Dziwić się wypada, czemu nie występują one równie gwałtownie przeciw zgromadzeniom ludowym w Wiedniu, lub może należy przypuścić, że inne prawo albo przynajmniej inne ustaw tłómaczenie przypada w udziele Niemcom a inne Czechom?! Zaiste dziwny liberalizm!

Co bardziej, zauważać musimy, że i w Wiedniu nawet sami Niemcy mniej są liberalni, aniżeli ustawy dzisiejsze. I tak ma w tym roku być założony kamień węgielny do budowy nowego uniwersytetu. Przy uroczystości téj występuje oczywiście a nawet kieruje nią kolegjum profesorów z władzami swojemi na czéle. Otoż studenci uniwersytetu tamtejszego, chcąc brać również udział w tym uroczystym obchodzie, wysłali do rektora deputację, celem porozumienia się w tym względzie. Tymczasem oświadczył im rektor (co zresztą i powtórnej deputacji powtórzył), że nie wyklucza się akademików z tego obchodu, że jednakże w nim żadnego czynnego udziału brać nie mogą. Zatem zostaje im rola widzów, co wolno im było i bez pozwolenia władz akademickich!

W Izbie niższej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o tworzeniu listy sędziów przysięgłych w sądach dla spraw prasowych.

Wydział wybrany dla ułożenia wysokości pensji, jaką mają pobierać ministrowie skoro z ministerjum występują, ma przedłożyć w tych dniach wykończony projekt odnośnej ustawy. Główne jej punkta mają być, że minister ustępujący z urzędu ma pobierać 3000 złr. w. a.; wtedy zaś, jeżeli przed wstąpieniem do ministerjum jako urzędnik większą posiadał pensję, w tym razie po ustąpieniu tę samą ma pobierać pensję. Wdowa po ministrze ma dostawać 1000 złr. w. a. rocznie. Przejęcie tej ustawy zkądinąd bardzo słusznej będzie nowem dla skarbu ulżeniem.

Z Zagrzebia donoszą, że tamtejsza policja odkryła związek kilkunastu band rozbójniczych, które mają w tych dniach rozpocząć jawne działanie swe w komitacie waradyńskim. Bandy zbierają sią na terytorjum samogyjskiem. Zarządzono już środki bezpieczeństwa.

W Nagy-Körös zaszły zaburzenia spokojności publicznej z przyczyny pastwisk. Przywołane na pomoc wojsko przywróciło spokój.

W Pradze niemiecki komitet przedwyborczy ma rozpocząć w przyszłym tygodniu posiedzenia i agitację za swymi kandydatami. Zdaje się jednak, że z wyjątkiem szczero niemieckich obwodów, których niewiele jest w ogólności, rozbudzony duch w ludzie czeskim sprawi, iż te wszystkie zabiegi germanizatorów spełzną na niczem a miejsce niemieckich posłów zajmą Czesi, i przy możliwem złożeniu mandatów przez kilku posłów niemieckich większość będzie po stronie czeskiej.

Polska. Z Wilna donoszą: Najsrożej dotknęła nieszczęśliwą Litwę moskiewska propaganda prawosławna. Już w r. 1833 starano się obalić kościół grecko unicki, a od upadku ostatniego powstania wszelkich używał rząd moskiewski środków, aby podobnie zniszczyć kościół katolicki. Bez żadnego słusznego powodu, drogą otwartego gwałtu porwano biskupa wileńskiego i bez sądu i wyroku „w drodze administracyjnej“ posłano na Sybir. Zarząd dyecezji powierzono ludziom najniegodniejszym. Po niejakim czasie wywieziono najdzielniejszych, najbardziej wpływowych i najoświeceńszych kapłanów z duchowieństwa katolickiego i rozpoczęto pracować nad systematycznem obałamucaniem w celu pozyskania go dla prawosławia. Propagandą tą zajmowali się czynownicy, policja a niekiedy pojedyńcze wysoko położenie osoby, które w ten sposób chciały sobie wyjednać nowe łaski u carskiego rządu. Popów moskiewskich, znając pogardę ku nim ludu wiejskiego, do agitacyj tych nie używano. Chłopom obiecywano, że ci, którzy przyjmą prawosławie, otrzymają znaczne grunta, będą uwolnieni od wszelkich podatków i inne jeszcze przeróżne czyniono im obietnice; wszystko to głoszono w imieniu cara, wyraźnie oświadczając, że przyrzeczenia te czynią na jego wyraźny rozkaz. Jeżeli nie skutkowały obietnice grożono, dopuszczano się najróżniejszych nadużyć, a zbyt upornych męczono, jak to wydarzało się nawet często w pobliżu samego Wilna. Osobliwie zwracano się ku tym księżom, którzy nie zupełnie zachowywali przepisy celebatu i mogli się obawiać kar kościelnych. Kilku z nich, ludzi znanych z swej podłości, udało się rzeczywiście czynownikom nawrócić na prawosławie.

W powiecie wileńskim osobliwie dwóch zjednało sobie ogólną pogardę i nienawiść jako najgorliwsi apostołowie prawosławia; jeden z nich urzędnik od straży ziemskiej Tatar, mahometanin, swoją gorliwością szczególną po sobie zostawił pamięć. Pewnego razu trochę nie miły zdarzył mu się wypadek. Na usilne namowy Tatara powiedział mu jeden chłopek: „Dlaczegoście dotychczas nie wyrzekli się waszej wiary pogańskiej, która przecież o wiele jest gorszą niż nasza religja katolicka? My przynajmniej jesteśmy chrzczeni.“

Systematycznem prześladowaniem udało się rzeczywiście Moskalom zmusić — tysiące włościan do przyjęcia schyzmy. Barbarzyńskie jednak środki nawracania straszne po sobie pozostawiły skutki; pomiędzy nowonawróconymi moralność do najwyższego upadła stopnia; w prawosławiu każdy oszust i złodziej ma najtroskliwszą opiekę; ktokolwiek bowiem przejdzie na schyzmę, choćby największych dopuszczał się zbrodni, znajduje u rządu poparcie.

Dziś przekonał się już lud, że wszystkie szumnie głoszone obietnice najmniejszej nie miały podstawy, widząc się zawiedzionym w swoich nadziejach, mocno żałuje, że się dał uwieść czynownikom i wyrzekł się wiary ojców. — Samobójstwa z rozpaczy wydarzyły się też bardzo często.

Z Warszawy piszą do „Diennika. Pozn.“: Przybył w tych dniach do miasta naszego pełnomocnik ministerstwa oświecenia z Petersburga. Przywiózł ze sobą reorganizację szkoły głównej i przeobrażenie jej na uniwersytet cesarski. Zmiana nazwy i stopniowe wprowadzenie wykładów w języku moskiewskim ma nastąpić wkrótce; termin najdłuższy, dany profesorom do przygotowania się do wykładów moskiewskich, jest lat trzy; ci zaś z nich, którzy rozpoczną wykłady po moskiewsku z idącym rokiem szkolnym, będą mieli podwójną pensję t. j. 3000 rs. zamiast dotychczasowej 1500 rs. Ta nieszczęsna reforma, tak dawno przewidywana, musi się spełnić. W obec zaprowadzenia języka moskiewskiego

---

wybredny grzbiet i nie zepstuty żołądek zaspokoić można.

Nawet i zmysły było czem nasycić; dla ucha brzmiała huczna cygańska kapela, oko twoje bawiło kilku skakających po linie wszędobylców Niemców, a co więcej były i marjonetki!

Przypadkiem odkryłem ich istnienie. Na małym wzgórku wśród obszernego placu, począł się zbierać tłum ludzi, obtargane żydki biegły popychając i przewracając się po drodze, nie jeden parobczak zostawiał na drodze konie, i nawet młode dziewczęta i stare gosposie spieszyły za drugiemi.

Owczy ten pęd porwał mię także za sobą.

— Co to będzie? — spytałem przepychając się wśród tłumu do środka, zkąd wychodził odgłos bębna.

— A to panie — odpowiedział mi ktoś — będą komedje.

— Dobrze wiedzieć jakie — pomyślałem, a nie mając co robić przecisnąłem się do środka i zobaczyłem młodego chłopaka, ubranego dziwacznie, który przestał właśnie bębnić a wysunąwszy naprzód nogę, przybrał postawę jakby chciał co mówić.

Tłum się uciszył a głos dał się słyszeć:

„Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że przybył na jarmark sławny sztukmistrz z zagranicy, będzie pokazywał sztucznych ludzi, którzy będą się poruszać i mówić rozsądnie, będą jeść i pić jakby byli żywymi.—Tacy sztuczni ludzie, poruszeni tylko rozmaitemi sprężynami, nazywają się marjonetki“.

Cały ten ustęp jednostajnym wypowiedział głosem i rysy twarzy wśród tego nic się nie zmieniły.

Okrzyk podziwu rozległ się między publiką, a bajacco nie zważając na nikogo, ruszył dalej.

Liczna gromada gapiów, do których i ja należałem, towarzyszyła mu dalej. Na drugiem i trzeciem miejscu toż samo się powtórzyło, przyczem zauważyłem, że bajacco ani jednego więcej nie dodał słówka do tego co najpierw wygłosił, ani ruchy jego się nie zmieniły.

Począłem się mu lepiej przypatrywać i po bacznej obserwacji dostrzegłem, że nie był to człowiek, lecz sztuczna lalka!

Zdumiałem się na to dziwo i mimowoli powtótórzyłem sobie: „czego też te Niemcy nie wymyślą?“

Starałem się dociec jak się to dzieje, że taka lalka rusza się i mówi jak człowiek.

Ostatniej czynności dośledziłem patrząc bacznie w rozwarte usta mówiącego, przez które zobaczyłem w gardle umieszczone jakieś sztuczne przyrządy, które nie były niczem ani z mózgiem ani z sercem połączone.

Podziw dla sztukmistrza nie miał granic, a ja fabrykant zdrowego rozsądku, postanowiłem odwiedzić marjonetki, aby oddać hołd ich twórcy.

— Jak to można — myślałem sobie wśród drogi — mówić to, czego ani w głowie ani w sercu niema?

Odszukać marjonetki nie było mi trudno, w krótce stanąłem przed dość wielką szopą, zbudowaną na prędce, a przy wchodzie do niej uderzały w oczy napisy we wszystkich cywilizowanych językach, opowiadające obszernie cuda, które za mierną opłatą widzieć było można.

Szczególniejsze jednak było zakończenie tego anonsu:

„Uprasza się Szanowną Publiczność o liczny udział, bo lalki moje tem lepiej oddają swoją rolę, im większe przed sobą widzą zgromadzenie“.

Podpisano: „Etykieta, mechanik europejski“.

Przeczytałem uważnie kilka razy i oglądałem się za kim — coby mię mógł bliżej objaśnić.

(C. d. n.)

do wszystkich średnich i niższych zakładów naukowych, byłoby anomalją, podług rozumowania Moskali, aby najwyższa instytucja w krajn była polską. Te smutne reformy, które nasi wrogowie tak chętnie zowią zbawiennemi, są bez wątpienia wynikiem zaślepionego obłędu, który pewne dzienniki moskiewskie, jak „Gołos“, „Moskow. Wiedomosti“ i „Moskwicz“, podbechtują. Sam rząd moskiewski nie zeszedłby może tak daleko, jak to czyni w tej chwili; ale stronnictwo, któremu zależy na pokonaniu, jak się wyraża, zgniłej Europy, pcha go do zniesienia pierwszej napotykanej przeszkody... Polski.

Z rozporządzenia hr. namiestnika otwartą zostanie w czerwcu wystawa owiec w Warszawie Warunki wystawy wkrótce ogłosi komitet osobno w tym celu utworzyć się mający. Rząd przeznacza jako nagrody: 1 medal złoty, 2 srebrne, 10 bronzowych oraz nieograniczoną liczbę listów pochwalnych. W pieniądzach komitet otrzyma do rozdziału rs. 500. W swoim czasie podam wam o tem coś bliższego.

Francja. Paryzkie dzienniki półurzędowe nie tają swego zadowolenia z powodu ukończenia w znany już naszym czytelnikom sposób rozpraw nad kwestją adresową, „Constitutionnel“ pisze, że Francja wcale nie myślała zaprzeczać parlamentowi celnemu prawa uchwalania adresu w odpowiedź na mowę tronową, stanowczo jednakże nie może się zgodzić na to, żeby w nim była mowa o nadziejach na przyszłość, i żeby w parlamencie — jak to żądała pewna część deputowanych — traktowane były kwestje polityczne.

Pomiędzy ludnością Algierji ogromne panuje wzburzenie. Powodem tego było zamordowanie jakiegoś dziecięcia przez jednego Araba w biały dzień i w pośrodku miasta. Wypadek ten nie miałby większego znaczenia, gdyby nie obiegające pogłoski, że Arabowie chcą się zemścić za ochrzeczenie kilku set dzieci mahometańskich, które podczas ostatniej nędzy głodowej dostały się do zakładów dobroczynnych, poprzysięgli wymordować odpowiednią ilość dzieci chrześcijańskich.

Donoszą z Paryża, że binet tuileryjski uskarzał się przez swojego reprezentanta w Florencji, na zachowanie się włoskiego posła w Tunis, który stał się narzędziem tamtejszego angielskiego ajenta p. Wood.— Książe Napoleon ma w tych dniach przyjechać do Wiednia.

Niemcy. Kwestja moguncka znowu stanęła na porządku dziennym. Pruskie dzienniki ministerjalne, jak „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Kreuz-Ztg.“, oświadczają całkiem jasno, że sprawa ta jest tylko wewnętrzną sprawą niemiecką, że wszelkie wmięszanie się Francji, musiałoby sprowadzić wojnę. Ile do tych oświadczeń uroczystych należy przywiązywać wagi, może nas pouczyć kwestja luksemburska, którą te organy również nie uważały za sprawę europejską, lecz wyłącznie Niemiec dotycząca, a mimo to, dała się ona załatwić tylko za wspólnem porozumieniem gabinetu berlińskiego z tuileryjskim.

Jeden z dzienników wiedeńskich donosi, że legjon hanowerski przeniósł się do Ameryki i ztamtąd zorganizowany i uzbrojony oczekuje walki. Za prawdziwość tej wiadomości, nie możemy jednakże zaręczyć.

Wschód. Z Konstantynopola donoszą, że mowa sułtana była bardzo liberalną, główny nacisk kładł mowca na potrebę otrząśnięcia się z dawnych przesądów a natomiast przyjęcia zachodniej cywilizacji, aby stanąć przez to na równi z narodami europejskiemi.

Gdy nowy prefekt w Bakowie kazał zaaresztować kilku z przewódców rozruchu przeciw żydom, wydał Janeu Niegura proklamację do ludn bakowskiego, obwieszczając, że darowuje broń, jaką z jego składu lud porwał na żydów, z tem jedynem zastrzeżeniem, żeby broń ta została własnością rodzin, które ją podniosły „przeciw wrogom kraju.“ Ministerjum postanowiło kazać zaaresztować i resztę przewódców owego rozruchu.

Uzbrojenia w Rumunji postępują szybkim krokiem.

Robotnicy sprowadzeni z Austrji do Serbji, pracują w arsenałach i wkrótce 50.000 karabinów będzie gotowych do uzbrojenia ludowego. W ościenne kraje posłano oficerów od konnicy celem zakupna wielkiej ilości koni.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowania. Najwyższem postanowieniem z dnia 4. b. m. Cesarz zatwierdził wybór Mieczysława hr. Borkowskiego na prezesa Kady pow. w Borszczowie.

* W Domu Narodnym odbędzie się dziś, jako w rocznicę zniesienia pańszczyzny w Galicji [?] a oraz jako w wilję założenia czeskiego teatru narodowego w Pradze, muzykalno-deklamatorski wieczór, przy uczestnictwie Rusinów i Czechów, tu zamieszkałych.

* Godła niemieckie we Lwowie. Nie raz to jeden ganiły już dzienniki krajowe niestosowność wywieszenia godeł niemiekich w mieście naszem na sklepach, traktyjerniach, kawiarniach i t. p. handlach i przedsiębiorstwach. Pomimo tego jednakże manja ta dotąd jeszcze nie ustaje wcale, co gorsza, podobne centralistyczne remonstracje pojawiają się u nas dzisiaj co raz więcej — czasami nawet w nader rażący, istotnie na remonstrację wyrachowany sposób. Tak n. p. na ulicy Krakowskiej, w domu niegdyś Zinna, wywiesił restaurator niemieckie godło, i tylko niemieckie: „Zum Krakusen“! Jak to wygląda, nie potrzebujemy dodawać; ciekawi tylko jesteśmy, coby n. p. Wiedeńczycy powiedzieli na to, jeśliby który z Polaków w Wiedniu wywiesił nad swoim sklepem albo innem jakiem przedsiębiorstwem godło: „Pod deutsch-ym Michel-em“?!

* Pan Wysocki, artysta spiewak, udaje się na dni kilka do Stanisławowa, gdzie zamierza dać koncert dnia 18. b. m.

* Otrucie. Temi dniami otruło się w powiecie Nisko kilka osób jadowitemi grzybami, a mianowicie w Stanach dziecko, w Woli Zarzyckiej dziecko, w Zalesiu mężczyzna dorosły; w Stanach leży jeszcze kilkoro ludzi chorych z tej samej przyczyny.

* Wypadek. Dnia 9go b. m. tratwa płynąca rzeką Stryjem w okolicy miasta tegoż imienia zawadziła o piloty, w skutek czego rozerwała się, i dwaj flisacy, którzy ją prowadzili, wpadli w wodę. Jeden wyratował się a drugi utonął.

* Pożar. Dnia 10. b. m. spaliło się w Cieszanowie 5 domów z 12 budynkami gospodarskiemi, przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda wynosi około 7.000 złr.

* Do Pragi. „Słowo“ pisze: Komitet, zajmujący się budową czeskiego teatru narodowego w Pradze, zawzywa na uroczystość położenia kamienia węgielnego dla tejże instytucji na dzień 16. maja r. b, znakomitych mężów wszech sławiańskich plemion, ażeby ciż przytomnością swoją podnieśli wagę tej uroczystości narodowej. Takowe zawezwania otrzymali we Lwowie z Rusinów: ks. metrop. Litwinowicz, kan. Kuziemski, kan. Pietruszewicz i Dziedzicki; z Polaków zaś: dr. Smolka, ks. Sapieha, Wincenty Pol, Kornel Ujejski i hr. Alfred Potocki. Z zawezwanych przesłali dr. Smolka i ks. metr. Litwinowicz do wyż orzeczonego komitetu swoje najszczersze życzenia, uniewinniając się oraz, iż dla różnych przeszkód nie mogą osobiście być przytomnymi tej uroczystości; ostatni ofiarował też na korzyść teatru rzeczonego kwotę 100 złr. w. a. — Czy z reszty Polaków poszedł kto za tym przykładem lub czy udał się kto na tę uroczystość, dotąd nie wiadomo.

* W Paryżu znajdują się na wystawie sztuk pięknych następujące obrazy Polaków: Bakałowicza z Krakowa Dwór oblężony i gra w wolanta; Boratyńskiego dwa portrety ś. p. Goreckiego portret i Ostatnie namazanie; Kaplińskiego obraz Stefana Czarnieckiego; panny Mikulskiej portret i obraz młodej Mołdawianki; Przepiórskiego widok wielkiego salonu Luwru i portret, Roszczewskiego dwa widoki starożytnych wazonów; Szermentowskiego widok okolic Warszawy; Maleszewskiego pastel Cesarzowej; Statlera obraz Franciszki z Rimini; Boryczewskiego popiersie. Jest to istotnie dość znaczny szereg dzieł, który i w tym kierunku dowodzi naszej żywotnośoi.

* Cesarzewicz francuzki. Cesarzewicz jest bardzo skromnem dzieckiem, nadzwyczaj dobrego serca i łagodnego charakteru. Obecny jego ochmistrz, jenerał Frossard, musi wiele jeszcze naprawić, co dawniej zepsuto lub zaniedbano, wszakże zacny ten mąż daje pewną rękojmię, że wyrobi w młodym księciu samodzielność charakteru. Synowi Napoleona III., który dawniej był chowany przez kobiety i był dość zniewieściały, nie podobało się postępowanie poźniejszego ochmistrza nieco surowe i trzymające się we wszystkiem reguły i przepisu, wszakże pomimo to wnet się do niego całem sercem przywiązał. Gdy jenerał obejmował trudny swój urząd, przemówił do niego cesarz temi słowy: „Sądziłem zawsze, że nigdy nie będę potrzebował osoby pośredniczącej pomiędzy mną a moim synem, chciałem się sam zzjąć jego wychowaniem, ale widzę, że byłbym je zupełnie zaniedbał. Polecam opiece pańskiej syna mego, bądź mu ojcem i nauczycielem, czem ja się zajmować nie mogę.“ Innych instrukcyj nie otrzymał jenerał Frossard, któremu został przydany tytuł ekscelencji, nigdy. Od tego czasu jemu wyłącznie oddane było wychowanie cesarzewicza, czasami tylko cesarz w czułości dla syna zwracał uwagę na to, aby mu za wiele pracy nie zadawał, a cesarzowa, aby go więcej do pracy zachęcał. Cesarzewicz pracował dziennie siedm godzin. Uzdolnienie jego umysłowe jest niemałe. Do literatury wprawdzie mniej okazuje pociągu, za to więcej go zaciekawiają nauki ścisłe. Co rok przechodzi roczny kurs nauk, jakie wykładają po liceach paryzkich i robi te same prace, które zadają profesorowie w odpowiedniej klasie gimnazjalnej. Tak przy usadzeniu dostał się na czwarte miejsc z 36 uczni w łacińskiem tłómaczeniu, atoli w ortografji na 24. Jenerał Frossard strzeże go od wszelkiego moralnego zepsucia, ile w jego siłach leży, z powodu czego zwraca baczne oko na całą służbę cesarskiego dworu, przedewszystkiem strzeże go od towarzystwa z kobietami, które mogłyby zły wpływ wywrzeć na chłopcu. Nie raz bowiem zdarza się, że młody cesarzewicz odbiera listy pisane ręką kobiecą, które szczególniejsze myśli muszą w nim wywoływać, jeżli np. czyta, że ta lub owa dama życzy sobie ucałować jego „piękną białą rączkę.“ Jenerał, który wszystkie listy naprzód czyta, niszczy takowe, jeżeli się w nich podobne życzenia znajdują; atoli każdemu przychodzi tu na myśl, jeżeli kobiety już teraz pisują do chłopca 12letniego, cóż będą później pisały, gdy cesarzewicz podrośnie? Jenerał czuwa także nad jego zdrowiem i rozwinięciem fizycznem. Do wód w Biarritz nie pojedzie cesarzewicz, ale za to będzie robił wycieczki po kraju, pomiędzy innemi także do wojskowego zakładu sierót w La Fleche zawita, aby się nauczył takie z ludźmi niższych warstw obcować.

* Stracenie oficera japońskiego w Hiego. Japoński oficer ranił szablą francuzkiego oficera za to, że tenże nie chciał ustąpić z drogi świcie japońskiego księcia Bizen. Francuzki rząd zażądał satysfakcji i oficer został na śmierć skazany. Tracenie odbyło się w uroczysty sposób, wieczór o godzinie 10., w umyślnie na ten cel zbudowanej i świetnie oświeconej świątyni. Skazany na śmierć był szlachcicem i pułkownikiem w armji księcia Bizen. Stosownie do etykiety, mają być obecni przy delinkwencie tylko oficerowie równej jemu rangi; przypuszczono jednaki cudzoziemców, po jednym członku każdej ambasady. Delinkwent klęczał przed małym okrągłym stolikiem, na którym leżał miecz familijny, i miał długą mowę, w której dowodził swej niewinności i zapewniał, iż działał w myśl praw i zwyczajów japońskich, karząc obcego żołnierza za niestosowne zachowanie się względem świty swego księcia. Potem obrócił się na wszystkie strony swiątyni i rozpoczął gorącą modlitwę — podczas której otaczający go Japończycy leżeli twarzą do ziemi. Tylko cudzoziemcy stali. Potem podniósł się delinkwent, uchwycił leżący przed nim miecz i przebił się nim, a równocześnie wyciągnął szyję, aby tym sposobem przyspieszyć śmierć. Tej samej chwili, jeden z jego przyjaciół, także pułkownik, odciął mu głowę jednem cięciem. Obecni tam urzędnicy położyli głowę na złotym talerzu, i pokazywali cudzoziemcom z zapytaniem, czy są tem zadowoleni.

---

* Teatr. Dziś w teatrze pol.: *Pociecha rodziny*, komedja z francuzkiego.

Depesze telegraficzne.

Berlin 13go maja. Z Belgją rozpoczął gabinet tutejszy układy względem wydawania zbiegów; dotychczas obowiązujący obydwa państwa traktat ma być zmieniony stosownie do odnośnej ustawy belgijskiej.

Londyn 12go maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej odczytano odpowiedź na adres do tronu. Królowa oświadczyła w niej, że ufa mądrości parlamentu i nie życzy sobie, aby jej prawa były na przeszkodzie prawodawstwu o irlandzkim kościele panującem.

Gladstone oznajmił, że jutro zostanie w parlamencie przedłożony bil dotyczący.

Bukareszt. 12. maja. Prezydent ministrów Golesco podał się do dymisji. — Na jutro zapowiedziane są w Izbie niższej interpelacje w sprawie zaburzeń w Bakowie i Giergewie i kwestji kolei żelaznych.

Bukareszt 13. maja. Dziś na posiedzeniu Izby niższej przedłożono poprawkę do ustawy gminnej, żądająca aby każdy starał się u gminy, gdzie chce osiąść, o naturalizację. Poprawkę tę odrzucono.

Belgrad 12. maja. Cwiczenia wojskowe dla gwardji narodowej stosownie do obowiązującej pod tym względem ustawy zostały urządzone na wielkie rozmiary. Jeneralni inspektorowie poodjeżdżali do miejsc, gdzie się zbierają pojedyńcze korpusy armji.

Waszyngton 12go maja. Senat postanowił odłożyć głosowanie w sprawie Johnsona do soboty i odroczył w skutek tego swe posiedzenia do 16. b. m.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 14. maja 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	200	50	201	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	171	50	172	50
„ banku hypot. gal. po 200 złr. . .	—	—	71	50
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	77	15	77	65
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	73	50	74	—
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	82	50	83	—
Obligi indemnizacyjne galic.	64	—	64	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	89	—	89	75
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	—	77	—
„ „ „ II „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	55	5	58
Napoleond'or	9	29	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 14. maja.	złr.	kr.
5% Metaliki	56	--
„ z procent. z maja i listopada	57	10
5% Pożyczka narodowa	62	60
Losy pożyczki z roku 1860	80	20
Akcje banku wiedeńskiego	702	—
„ „ kredytowego	182	—
Londyn 10 funtów szterlingów	116	50
Srebro	114	65
Dukat pojedynczy . .	5	56

Gospodarstwo i handel.

— Jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami zawiązało się pierwsze węgiersko-galicyjskie stowarzyszenie kolejowe na czele hr. Adama Potockiego i hr. Aladara Andrassego. Ministerstwo handlu udzieliło stowarzyszeniu temu pozwolenia na rozpoczęcie wstępnych robót do budowy kolei żelaznej od węgierskiej granicy pod Łupkowem (w obwodzie sanockim, w powiecie baligrodzkim) w kierunku na Lisko i Chyrów do Premyśla, a następnie linji pobocznej w kierunku od Liska na Sanok do Dukli. Koncesja ta na roboty wstępne przy obu liniach udzieloną została na rok jeden.

— Od chwili nadania Węgrom własnego ministerstwa przemysł i handel przybierają tam ogromne rozmiary, gdyż rząd węgierski wspiera wszelkie dążności w kierunku materjalnego dobrobytu. Trzeba jedynie spojrzeć na kursa giełdy peszteńskiej, aby się przekonać ile tam do roku powstało przedsiębiorstw ile towarzystw akcyjnych. Wobec tego ruchu nasz stan jest istnem żebractwem, interesa idą jak najgorzej a dotąd o jakichkolwiek przemysłowych przedsiębiorstwach prócz spekulacjach kolejowych prawie niesłychać.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 13. maja.

PP. ks. Dołgorukoff Argontiński J. radca dworu z Odessy, hr. Bielski Z. z Polski, Kämpfe K. z Lubiczy, Ayn K. z Jas, Winiarski L. z Winnic, hr. Dzieduszycki W. z Małowa, Rodakowski L. przeł. pow. z Jaworowa, Hudetz W. z Brodek, Pietrzycki Loto Feliks z Czerniowiec, dr. Blumenfeld J. z Tarnopola, Schrenzel E. ze Złoczowa, Garapich E. z Zagórza, Papara J. z Dolny.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby.**